GŁOS PRACY

Organ Polskiego Związku Wolności

Nr 37 Dn. 9 września 1943 r. Rok IV

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają ale ci, którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.
A. Mickiewicz „Księgi Pielgrzymstwa"

CZY TO NIE DZIWNE?

Propaganda niemiecka, mimo swych wypróbowanych metod i naukowych doświadczeń, od dłuższego czasu zapadła na nieprzewidzianą i przykrą chorobę — postępującego zaniku tematów.

Skończył się Katyń — ostatni sukces Goebbelsa, zakończony zerwaniem przez Rosję Sow. stosunków dyplomatycznych z Polską. Mówiąc nawiasem, na marginesie Katynia, musimy się spodziewać nowej sensacji. Tym razem nie ze strony Niemców. Armia rosyjska zbliża się do Smoleńska. Tuż na zachód od tej najważniejszej i najpotężniejszej twierdzy niemieckiej frontu wschodniego znajduje się Katyń. Propaganda sowiecka nie uchyli się od próby wyrobienia dowodów, że to nie N.K.W.D. wymordowało polskich oficerów w Katyniu, lecz wręcz uczynili to oprawcy niemieccy. Takie bowiem zasady współdziałania obowiązują te bliźniacze propagandy

Po Katyniu miał jeszcze Goebbels okazję — tragiczną śmierć gen. Sikorskiego. Tu jednak nic nie wskórał. Tymczasem trzeba było ciągle straszyć naród bojaźni bożej bolszewickim niebezpieczeństwem Sraszak ten stał się ulubionym Goebbelsa tematem. Na tym gruncie znalazł jednak przeciwnika, który nie zupełnie podzielał zdanie swego kolegi z propagandy. Nie doceniając zasług kulawego doktora, nowy as zdecydował, że jego sławne imię wystarczy za wypracowanie Goebbelsa, a przyniesie dużą oszczędność papieru. Nowy as wkroczył na widownię polityczną. Do rządu Rzeszy w charakterze ministra spraw wewnętrznych wszedł właśnie on... Heinrich Himmler. Ten wiecznie uśmiechnięty z pod okularów chłopaczek nie potrzebował rozszerzania swej władzy, miał ją bowiem od 1933 niczym nie ograniczoną. Himmler jedynie z Wehrmacht'em nie był w porządku. W wojsku nie lubiano tej kreatury. Atoli sprytny chłopaczek poradził sobie i z wojskiem. Stworzył dywizje Waffen-SS, najlepiej je uzbroił, a wybrał doborowych chłopaków (ze wszystkimi zdrowymi zębami) z całej śmietanki kanalii niemieckiej. Znienawidzone przez Wehrmacht dywizje SS po klęsce stalingradzkiej używane bywały przez dowódców niemieckich do najtrudniejszych operacji. I zużyły się bez reszty. Z chluby i oparcia Himmlera pozostały strzępy i odznaki na mundurach i czapkach (błyskawice i trupie czaszki) już mniej doborowego pospolitego ruszenia, wyciśniętego z tak zwanej mobilizacji powszechnej.

Nominacja Himmlera była koniecznością o charakterze klapy bezpieczeństwa. Zgoda na nią Wehrmacht'u nie przyszła za darmo. Kapral Hitler przestał się zabawiać w wodza naczelnego. Wojsko wie dobrze, że chodzi już nie o zabawę, lecz o życie. Od „Blitzkriegu" do wojny pozycyjnej, od wojny pozycyjnej do obrony elastycznej, a na końcu **bezwarunkowa kapitulacja.** Hitler w wojsku nie ma nic do powiedzenia, na zapleczu zastąpił go Himmler. Czające się w bezmyślnych ślepiach Niemców przerażenie opanować ma ów uśmiechający się z pod okularów chłopaczek. Ów „nieustraszony" wódz wszystkich SS-ów, Gestapo, policji i innych zbirów niemieckich dla pewności przeniósł swą kwaterę z Berlina do nieznanej nikomu miejscowości. Klimat Berlina mu nie służy.

Ile sensacyj, ile zjawisk, przeżywają dziś Niemcy. I o czym tu pisać na berlińskim bruku, rymuje sobie Goebbels. Ma tyle wrażeń. Wizyty Anglików i podarki z nieba (po 2.000.000 kg bomb rozpryskowych i zapalających). Stolica Wielkiej Rzeszy płonie nocą i dniem. Gryzący dym wokoło. Istne piekło dantejskie, w którym tak dobrze czuje się szatan i potwór w ludzkim ciele. Ileż wdzięcznego tematu do literackich wzruszeń i lirycznych poematów. Rzeczywistość jednak to zwykła proza, bo Himmler... nie pozwala.

Albo inny temat — wycieczki krajoznawcze (zwane niepotrzebnie ewakuacją) narodu wybranego do podbitej Polski. Wycieczki, które dla Niemców będą wielce budujące. Tu dopiero dowiedzą się prawdy i tego, co ich czeka. Więc czemu uciekają z powrotem... do Vaterlandu pod bomby? Piękny i znany z dziejów wojny ruch ludnościowy — bez biletu kolejowego, tam i z powrotem.

I tego Goebbelsowi opisywać nie wolno. Więc tradycyjnym zwyczajem Niemców kradnie — dorobek i tematy... polskiej prasy konspiracyjnej. Bez żartów. Goebbels w swych artykułach nawołuje naród niemiecki do samoobrony, do wzajemnej pomocy, do zachowania hartu ducha i zdecydowanej postawy wobec zbliżającego się nieuchronnie finału tragedii, rozpoczętej w dniu 1 września 1939 roku. pod znakiem wielkich planów.

W czwartą rocznicę tej daty propaganda niemiecka milczała. 3 września, w rocznicę wypowiedzenia Niemcom wojny przez W. Brytanię i Francję, propaganda na czele z Goebbelsem jęknęła z bólu, przypominając o tej niesprowokowanej agresji wroga na niewinną Rzeszę. I tym razem z przyzwyczajenia skradziono z polskiego lamusa już nie tylko temat, ale nawet pamiętne wyrazy: Jesteśmy

silni, zwarci, gotowi i pewni niemieckiego zwycięstwa.

Czy to nie dziwne? dodamy za przedwojennym speakerem radia wrocławskiego.

Z FRONTU PRACY

Na łamach „Głosu Pracy" omawialiśmy niejednokrotnie stosunki pracy w przedsiębiorstwach, poddanych kontroli lub kierownictwu niemieckiemu. Naczelną zasadą, obowiązującą pracowników polskich w tych zakładach, jest dewiza: **pracuj powoli**, od której stopniowo i z dużą rozwagą należy zmierzać do akcji wzrastającego oporu aż do małego sabotażu włącznie.

Inaczej sprawa przedstawia się w zakładach lub mniejszych warsztatach prywatnych, pracujących na potrzeby wojska lub okupanta, lecz nie będących pod bezpośrednią kontrolą niemiecką. Nie chodzi tu o produkcję masową, lecz drobnicową, a jednak — łącznie z czynnościami naprawy sprzętu wojennego — w swej całości dość pokaźną.

Różnorodne zamówienia na dostawy pochodzą przeważnie od wojska i są regulowane według odpowiednio skalkulowanych cen rynkowych. Przedsiębiorstwa takie zakupują surowiec na wolnym rynku, rzadziej otrzymują przydziały z urzędu.

Stosunki pracy w tego rodzaju przedsiębiorstwach mają charakter odrębny. Zasady postępowania i zakres rozwoju produkcji lub pośrednictwa handlowego nie obciążają pracownika, lecz przedsiębiorcę. I tu należy podkreślić, że nie zawsze postępowanie przedsiębiorcy jest zgodne z interesem ogólnym.

Przedsiębiorcy, o których mowa, produkują lub pośredniczą w handlu przede wszystkim pod kątem widzenia własnych interesów, w szczególności osobistych zysków materialnych. Produkcja lub pośrednictwo handlowe na potrzeby machiny wojennej wroga jest przez nich usprawiedliwiana dwoma argumentami:

1) zysk z produkcji lub pośrednictwa idzie do kieszeni przedsiębiorcy polskiego;

2) przedsiębiorca daje zatrudnienie robotnikowi, któremu grozi ewentualność wywiezienia do Rzeszy.

Argumentacja ta jest niewystarczająca.

Produkcja prywatna i pośrednictwo handlowe na potrzeby wroga są procesami gospodarczymi, sprzecznymi z zasadami ideologicznymi Polski Podziemnej. Całkowite wyeliminowanie takiej produkcji i pośrednictwa z procesów gospodarczych byłoby problematyczne i prawdopodobnie nie wskazane. Usprawiedliwienie ich istnienia nakłada jednak na barki przedsiębiorcy prywatnego specjalne obowiązki o charakterze nakazów społecznych.

Prywatna produkcja lub pośrednictwo handlowe na rzecz okupanta dopuszczalne są tylko wówczas, **kiedy towarzyszy im jednoczesna produkcja lub pośrednictwo na potrzeby społeczeństwa polskiego.** Dostawy dla wojska niemieckiego nie mogą więc być wyłącznym celem polskiego przedsiębiorstwa prywatnego. Następnie, wykonanie zleceń niemieckich nie może być **zbyt gorliwe, dokładne i terminowe.** Przedsiębiorca może znaleźć tysiąc tłumaczeń na swoje usprawiedliwienie, wskazując na trudności, jakie ma do pokonania. Surowce lub półfabrykaty, nabyte z wolnego rynku na potrzeby okupanta, w głównej mierze winny być przeznaczone do produkcji lub zbycia na potrzeby społeczeństwa polskiego.

Zasady te winny się stać podstawą działalności gospodarczej przedsiębiorcy prywatnego. Obawa przed odpowiedzialnością nie może tu mieć znaczenia.

Dalej przedsiębiorca prywatny winien pamiętać, że produkuje lub pośredniczy nie dla osobistych wygórowanych zysków. W tej materii winien się zadowolnić godziwym zarobkiem, pozwalającym mu na skromną egzystencję życiową. Na żadne luksusy, popijanie w knajpach lub robienie majątku, nie ma prawa sobie pozwalać. Całość dochodu winna być odpowiednio dzielona między pracowników, by w ten sposób zarobek robotnika mógł być zbliżony do najskromniejszych choćby kosztów utrzymania.

Oczywistym jest, że przedsiębiorca prywatny nie może stosować do robotnika urzędowej taryfy płac. Nie może stosować również żadnych ograniczeń, wprowadzonych przez okupanta. W stosunkach pracy między przedsiębiorcą prywatnym a robotnikiem winno obowiązywać bez przerwy polskie ustawodawstwo pracy. Przedsiębiorca nie może dopuszczać do ostrych konfliktów z tytułu stosunków pracy. W żadnym razie nie może się uciekać do interwencji jakichkolwiek czynników niemieckich.

Między przedsiębiorcą a pracownikiem winna panować pełna harmonia i wzajemne zrozumienie wspólnego interesu i celu społecznego. Wykraczanie przeciwko tym zasadom przekreśla usprawiedliwienie istnienia przedsiębiorstwa i jego udziału w produkcji przemysłowej lub pośrednictwie handlowym.

PRZYMUS PRACY POLAKÓW W NIEMIECKIEJ MACHINIE WOJENNEJ JEST SPRZECZNY Z ZASADĄ WOLNOŚCI SUMIENIA ORAZ Z NORMAMI PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO.

OŚWIADCZENIE

Rząd niemiecki oraz popierający i ślepo wypełniający jego rozporządzenia naród niemiecki, opanowane nienawiścią do Narodu Polskiego, w sposób planowy i zbrodniczy, nie mający przykładów w historii narodów cywilizowanych, wyrządziły i nadal wyrządzają Narodowi i Państwu Polskiemu potworne szkody. Za te szkody odpowiadać musi i będzie nie tylko państwo niemieckie, lecz i każdy Niemiec.

Przeto wszelki majątek Niemca znajdujący się na obszarze Państwa Polskiego musi być i będzie użyty na częściowe pokrycie powyższych szkód.

Z chwilą, gdy dla wroga staje się jasnem, że wszczęta przez niego wojna przypieczętowana zostanie nieuniknioną klęską, Niemcy w obawie przed odpowiedzialnością za zbrodnie w Polsce popełnione szukać będą ratunku w ucieczce i równocześnie usiłować będą zlikwidować lub ukryć swój majątek w Polsce przez pozorne lub rzeczywiste pozbywanie się lub obciążanie jego. W ten sposób mogłoby nastąpić uszczuplenie mienia, którego przeznaczeniem jest zasilenie funduszu odszkodowań.

Uprzedzam, że wszelkie tranzakcje i umowy, zawarte z Niemcami a dotyczące ich majątku uznane będą za bezwzględnie nieważne, a pomoc w zawieraniu ich, a zwłaszcza udział w nich w charakterze strony, pociągać może odpowiedzialność karną, jako współdziałanie z wrogiem na szkodę Narodu i Państwa Polskiego. Zawierający te tranzakcje i umowy nie będzie mógł zasłaniać się dobrą wiarą i naraża się na utratę wszelkich świadczeń, które wskutek takiej tranzakcji uiścił.

Warszawa, 16.VIII.43 r. Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej

SYTUACJA WOJENNA

FRONT ZACHODNI. Akcja lotnictwa alianckiego nad obszarami okupowanymi (Półn. Francja, Belgia, Holandia) trwa. Lotniska npla, ośrodki przemysłowe, węzły kolejowe są celem tych nalotów. Naloty aliantów sięgały również celów dalej położonych na zachód. Rejon przemysłowy Paryża kilkakrotnie był silnie bombardowany. W walkach powietrznych z myśliwcami niemieckimi, których alianci nie unikają, przewagę zyskują lotnicy angielscy i amerykańscy. Straty niemieckie w myśliwcach dość pokaźne.

Tydzień sprawozdawczy minął pod znakiem ciężkich nalotów na Rzeszę. Z poniedziałku na wtorek ub. tygodnia zaatakowana została Nadrenia, głównie okręg przemysłowy München-Gladbach o 20 km na zachód od Düsseldorfu. Mosquity wykonały skoncentrowany atak nocny na Duisburg. Łącznie z nalotami nocnymi nad obszarami okupowanymi nie wróciło do baz tej nocy 28 bombowców. W czwartą rocznicę napaści Niemców na Polskę w nocy z 31 sierpnia na 1 września silne eskadry bombowców brytyjskich zaatakowały Berlin. Nalot był skoncentrowany i trwał 45 minut. Mimo silnej obrony i walk z myśliwcami niemieckimi na całej trasie lotu, skutki nalotu były straszne. Poszczególne dzielnice Berlina stanęły w płomieniach ognia, którego nie zdołano ugasić w ciągu całej doby. Nalot na Berlin tej nocy nie był niespodzianką. Spodziewaliśmy się jego i my Polacy, poczynili wszelkie przygotowania obronne Niemcy. Mimo skoncentrowanej i wyjątkowo silnej obrony lotnicy brytyjscy wykonali swe zadanie brawurowo. W walkach powietrznych zestrzelono wiele myśliwców niemieckich. Anglicy stracili 47 bombowców i 1 myśliwiec. Z 3 na 4 września silne eskadry bombowców „Lancaster" ponownie dokonały nalotu na Berlin. W ciągu 20 minut zrzucono ponad 1.000.000 kg bomb. Tym samym trzy ostatnie naloty na Berlin, wykonane w ciągu 12 dni, przyniosły berlińczykom porcję ponad 4.000.000 kg bomb, kruszących, zapalających, fosforowych oraz rozpryskowych. Tejże samej nocy inne eskadry atakowały Nadrenię i obszary okupowane. Z operacyj tych nie wróciło 22 bombowce brytyjskie. W nocy z 5 na 6 września bombowce brytyjskie dokonały ciężkiego nalotu na Mannheim i Ludwigshafen. Wyrządzono ciężkie szkody. Z nalotu nie wróciło 37 maszyn.

W ciągu sierpnia lotnictwo brytyjskie, startujące z baz europejskich, dokonało 18 nalotów nocnych na Rzeszę i Włochy. Zrzucono 16.000.000 kg bomb na Rzeszę i 3.000.000 kg na Włochy w szczególności na Mediolan.

FRONT POŁUDNIOWO-WŁOSKI. W dwa tygodnie po oczyszczeniu z npla Sycylii, po akcji oczyszczającej lotnictwa alianckiego w powietrzu i po silnym zbombardowaniu wybrzeży południowego cypla włoskiego, przez marynarkę wojenną, rankiem dnia 3 września, w czwartą rocznicę wypowiedzenia wojny Niemcom przez W. Brytanię, alianci rozpoczęli akcję lądowania na półwyspie Apenińskim. Wyłom w „twierdzy europejskiej" został dokonany. Akcję rozpoczęły oddziały 8-ej armii gen. Montgomerry'ego oraz kanadyjczycy. W pierwszym rzucie desantowym, wykonywanym po przez cieśninę Messyńską, oddziały alianckie opanowały wąski pas wybrzeża zachodniego prowincji Kalabria Przy słabym oporze npla utworzono przyczółki mostowe między m. Reggio di Calabria i San Giovanni. Po wyładowaniu dalszych oddziałów, sprzętu i broni pancernej, w ciągu 24 godzin oba wspomniane miasta padły.

W Reggio di Calabria ludność włoska z białymi chorągiewkami witała wyzwoleńcze wojska aliantów. Rozwinięcie wstępnej akcji aliantów kieruje się wzdłuż wybrzeża zachodniego na północ oraz na południe od Reggio wzdłuż wybrzeża na wschód. W kierunku pierwszym zdobyte zostały m. Scilla, Bagnara (pod którym lądowały oddziały lotnicze commandos) oraz Palmi na południu zajęto m. Melito di Porto Salvo. Nieprzyjaciel stawia w walce słaby opór, przy cofaniu się niszczy jednak drogi komunikacyjne, minuje je i tym samym utrudnia szybsze posuwanie się aliantów. Dotychczas nie doszło do większych starć. Wzięto do niewoli 2.500 Włochów, Niemców natomiast nie widać. Nad akcją lądową oraz nad dalszym wyładowywaniem wojsk alianckich czuwają liczne eskadry lotnicze. Ze strony lotnictwa npla niema żadnego dotychczas przeciwdziałania. Wywiady lotnicze aliantów stwierdziły liczne przesuwanie się oddziałów niemieckich z północy na południe.

Rzeczoznawcy brytyjscy oceniają, że terenu właściwych Włoch bronić będzie około 20 dywizji włoskich (30 dywizji pozostało na Bałkanach) oraz około 20 dywizji niemieckich ściąganych z południowej Francji. Oś reprezentuje więc we Włoszech siłę po 400.000 żołnierzy włoskich i niemieckich.

Obliczenia te, jeśli chodzi o Niemców, są prawdopodobnie przesadzone, co się tyczy Włochów to niema żadnego znaczenia, gdyż Włosi będą markować tylko walkę i chętnie się poddawać. Nie należy przypuszczać, by Niemcy stawiali silniejszy opór w południowych lub środkowych Włoszech. Mogliby bowiem znaleść się w potrzasku przez wylądowanie wojsk alianckich na tyłach. Ze strony Niemców będzie stawiany opór, w celu opóźnienia tempa marszu na północ oddziałów brytyjsko-kanadyjskich. Spodziewać się należy, że na półwyspie Apenińskim wylądują również czające się do tej pory oddziały amerykańskie. Drogę na Rzym ma wytkniętą gen. Eisenhover również dla żołnierzy amerykańskich. Zajęcie narazie Kalabrii potrwa pewien czas. Aliantom chodzi bowiem w pierwszym etapie nie tyle o błyskotliwe wyniki, ile o możliwie bezpieczne wyładowanie armii i jej zaopatrzenia. To czego dokonali w ciągu pierwszych kilku dni jest niewątpliwym sukcesem. Prasa angielska martwi się jednak na wyrost, że kampania włoska będzie ciężka i przyniesie poważne straty aliantom. Stanowiska tego nie podzielamy, bowiem należy stwierdzić, że alianci w swych akcjach przeciwko osi idą tylko na pewnego. Unikają ryzyka, nie próbują efekciarskich operacyj, oszczędzają ludzi, wykorzystują przewagę lotnictwa. Pracują powoli, może bez polotu wojennego, niczym rutynowani rzemieślnicy, ale ze skutkiem. Kampania włoska zakończy się sukcesem i bez większych strat dla osi. Wskazuje na to fakt, że najtrudniejsze zadanie pierwszego lądowania i budowanie przyczółków przechodzi aliantom niemal bez ofiar. Obok akcji lądowej — lotnictwo alianckie pracuje wytrwale w głębi terenu. Niszczy drogi komunikacyjne, lotniska i atakuje lotnictwo myśliwskie npla. Oczyszcza sobie przedpole, dalsze tereny i likwiduje siłę oporu npla w powietrzu. Rozwój kampanii włoskiej wydaje się przesądzony.

FRONT POŁUDNIOWO-BAŁKAŃSKI. Lotnictwo alianckie z Bliskiego Wschodu zamknęło morze Egejskie i Jońskie dla żeglugi nieprzyjaciela. W ciągu czterech ubiegłych miesięcy zatopiono lub uszkodzono we wschodniej części Morza Śródziemnego 140 statków npla.

Jugosłowiańskie oddziały powstańcze zajęły w centralnej Bośni m. Jajce, skąd wyrzucono znaczniejsze oddziały niemieckie. W rejonie tym obsadzono ponad to 10 wsi oraz linię kolejową na odcinku Trawniki—Jaruchy. Jugosłowianie zajęli m. Suszak.

FRONT WSCHODNI. Opuszczenie Taganrogu przez Niemców nie było tak planowe, jak to podawał komunikat niemiecki. Po przełamaniu prawego skrzydła niemieckiego nad Mius czołgi i kawaleria rosyjska wdarły się na tyły armii niemiec. Odcięto 8 dywizyj, z których cztery pancerne przełamały się ponosząc dotkliwe straty, cztery inne zostały doszczętnie zniszczone. Padło tu zabit. 35.000 Niem., 5.000 poszło do niewoli. Oddziały rosyjskie posuwają się na Mariupol. W ciągu ub. tygodnia Rosjanie odnieśli szereg sukcesów na obu odcinkach frontu południowego i środkowego, które łącznie wynoszą linię 1000 km długości. W rejonie między Dońcem a Miusem ataki rosyjskie doprowadziły do pośpiesznego cofania się Niemców z Zagłębia Donieckiego. W ostatniej swej fazie zajęto tu miejscowości: Iłowajskaja, Debalcewo, Krasnyj Łucz, Gorlówka, Artemowsk. Rosjanie poważnie zagrażają stolicy Zagłębia m. Stalino, od którego są oddaleni o 20 km Toczą tu się b. zacięte walki. W pośpiesznym, odwrocie z Zagłębia Donieckiego Niemcy niszczą resztki ośrodków przemysłowych, pozostawiają jednak wiele sprzętu wojennego, amunicji, parowozów i taboru kolejowego. Nieco na północ Rosjanie przekroczyli Doniec, zajęli Lisiczańsk i Woroszyłowsk. W rejonie na południ.-wschód od Charkowa zajęli Rosjanie węzeł kolejowy Merefa. Wzdłuż linii kolejowej Charków—Połtawa zajęli stację kol. Lubotin. Dwie odrębne dotychczas operacje na południe i zachód od Charkowa oraz akcja na Stalino zaczynają wykazywać dążenie do połączenia obu natarć i wytworzenie jednolitej linii frontu od Charkowa aż do Morza Azowskiego. Na północny zachód od Charkowa Rosjanie zdobyli w zaciętych walkach węzeł kolejowy Sumy i posunęli się na zachód w kierunku m. Konotop, leżącego na połowie drogi Kursk—Kijów. W rej. Briańska Rosjanie odnieśli znaczne sukcesy, zdobywając m. Głuchów i Rylsk, skąd drugim klinem z północy zagrażają m. Konotop. Linia kolejowa Briańsk—Konotop—Kijów została przerwana. Rosjanie zajęli tu m. Jampoł. Wreszcie Rosjanie rozpoczęli koncentryczne natarcie na Smoleńsk. W zaciętych walkach osiągnęli tu górny bieg rzeki Desny, zdobyli Jelnię, jedną z ważniejszych niemieckich baz obronnych przed Smoleńskiem oraz Dorohobusz.

Rosjanie posuwają się stale na zachód od obu tych miejscowości i łącznie z atakami od m. Jarcewo zagrażają z trzech stron Smoleńskowi. Nie należy zapominać, że Smoleńsk, stanowi najbardziej umocnioną i najważniejszą pozycję niemiecką frontu wschodniego.

OFIARY: Kopytek 2.500, Magda 100, Kałamarz 40, Tala 50, Fundusz specjalny Wiązanka 1.000, Doktorowa 20, Grot 25, Jeden 11, Żbik II 10, Strumień 10, Irka 10, Zapomniane 15, Jurek 1, Dąb I 200, Płyta 200, Kostek 300, Grzegorz 100, Jotka 40, Bochucz 24, Żbik 20, Cygan 20, Latek 20, Lew 10, Stelis 10, Słaby 10, Gorzelany 10, Maniek 5, Henryk 100, Jaśmin 20, Solenizant 20, Szopen 10, Ferdek 2, Max 2, Świderek 1, Zef 1, Skli 1, Pętak I 5, Tadeusz 5.

Uparty 100 szt. papierosów „Klub"

Na „Fundusz Centry": Topór 500, Pingwin 200, Jacek 100, Mucuch 1.500.

Na „Fundusz Potoku": Hallo 2.000, Dąb 1.000, Teodor 500, Andrzej 500, Alasz 500, Józio 2.000, Dębina 1.000, Maj 500, Szymon 500, Zenon 1.000, Jasny 1.000, Maks 500, Orion 2.000, St. Mis 3.000, Kupel Sosna 1.000, Lech 1.000, Roman 3.000, Witek 10.000, Andrzej 5.000, Sum 10.000, Lis 2.000, Adam 3.000.

Z PRZYCZYN TECH. W BIEŻĄCYM NUMERZE DAJEMY TYLKO CZTERY STRONY.